

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

9 KWIETNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Zabił, bo nie chciał czekać na wypłatę

ZBRODNI 46-latek z Mołdawii odpowie za brutalne zabójstwo w Puławach. Ion B. zaatakował młodą kobietę i zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem. Świadcami zbrodni byli pracownicy pobliskiej firmy

JACEK SZYDŁOWSKI

Zrobiłem to, żeby ona więcej nie oszukiwała – tłumaczył śledczym Ion B. 46-latek został zatrzymany tuż po zabójstwie, kiedy stał przed mieszkaniem ofiary. W dłoni wciąż trzymał zakrwawiony nóż.

Krwawe sceny rozegrały się lipcu ubiegłego roku przy ul. 6 sierpnia w Puławach. Pracownicy jednej z mieszczącej się tam firm usłyszeli hałasy dochodzące z mieszkania na piętrze w sąsiednim bloku. Przez otwarte drzwi balkonowe zobaczyli mężczyznę, który szarpie młodą kobietę. Krzyczeli żeby przestał, ale napastnik nic sobie z tego nie robił.

W pewnej chwili mężczyzna powalił kobietę na ziemię. Usiadł na niej i zaczął zadawać jej ciosy nożem. Ofiara próbowała się bronić, ale nie miała szans. Ostrze trafiło w szyję, tułów i twarz. Ion B. zadał jej kilkadziesiąt ciosów. Świadkowie nagrywali



FOT. POLICJA / ARCHIWUM

wszystko telefonami komórkowymi.

Napastnik zostawił zmasakrowaną kobietę i wyszedł z mieszkania. Jeszcze na klatce schodowej zatrzymali go wezwani na miejsce policjanci. Starali się również pomóc rannej kobiecie, która leżała w kałuży krwi. Reanimowali ją do przyjazdu ratowników. Ofiara napastnika trafiła później do puławskiego szpitala. Lekarzom nie udało się jej jednak uratować.

Podczas późniejszego przesłuchania Ion B. przyznał się do zabójstwa. Okazało się, że mężczyzna

Ionowi B. grozi dożywocie

przyjechał do Polski niespełna miesiąc wcześniej. Miał pracować na budowie. Zatrudnienie zdobył przez agencję pośrednictwa pracy, w której pracowała jego późniejsza ofiara - 26-latką z Ukrainy.

Odebrała Iona B. z dworca i zawiozła do mieszkania dla pracowników. Odpowiadała też załatwieniu wszystkich formalności, związanych z zatrudnieniem.

Kilka dni później mężczyzna już pracował. Pytał 26-

latkę o obiecaną umowę. Ta miała mu przekazać, że wysłała wszystkie dokumenty. Wypłaciła również Ionowi B. 300 zł zaliczki. 11 lipca mężczyzna ponownie odwiedził pośredniczkę. Oświadczył, że zwalnia się z pracy i chce się rozliczyć w gotówce. Kobieta oświadczyła, że pieniądze dla wszystkich pracowników będą przekazane przelewem 25 lipca. Ona sama nie miała uprawnień do realizowania wypłat. Między kobietą a 46-latką doszło do sprzeczki. Ion B. stwierdził, że został oszukany. Trzy dni później przyszedł do mieszkania Ukrainki i po krótkiej awanturze zaatakował ją nożem.

Z ustaleń śledczych wynika, że Ion B. ma już na koncie poważne konflikty z prawem. Był dwukrotnie karany za pobicie. W więzieniu spędził ponad siedem lat.

Po zabójstwie Ukrainki tłumaczył się twierdząc, że to kobieta go zaatakowała. Miała pierwsza rzucić się na niego z nożem, a on tylko się bronił. Świadczyć o tym miała drobna rana na jego uchu. Śledczy ocenili jednak, że Ion B. sam mógł się zranić, podczas szarpaniny z kobietą.

Sprawą 46-latką zajmie się Sąd Okręgowy w Lublinie, gdzie właśnie trafił akt oskarżenia w jego sprawie.

Kolejna tragedia przy tej samej ulicy



FOT. ALARM 24

W niedzielę w Puławach doszło do tragicznego pożaru. Zginęła w nim 65-letnia kobieta.

Pożar wybuchł w budynku gospodarczym przy ulicy Krótkiej. – Pożar letniej kuchni zauważyli sąsiedzi, którzy powiadomili służby – relacjonuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Przed budynkiem znaleziono ciało 65-letniej właścicielki posesji. – Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone i przekazane do Zakła-

du Medycyny Sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok – dodaje policjantka. Po ugaszeniu pożaru, pod nadzorem prokuratora, na miejscu przeprowadzone zostały oględziny. – Uczestniczył w nich biegły z zakresu pożarnictwa. Przyczyna i okoliczności pożaru są wyjaśniane – zaznacza policja. Wstępne ustalenia wskazują na zaprószenie ognia.

W połowie grudnia 2020 roku przy tej samej ulicy w pobliskim domu wybuchł gaz. Zginęły wówczas dwie osoby. **OPR. EB**

Czekają aż widzowie będą mogli przyjść

PUŁAWY W sali widowiskowej Domu Chemika mieszkańcy miasta ostatni raz byli jesienią 2017 roku, a więc 3,5 roku temu. Pierwsze wydarzenia z publicznością po remoncie i pandemicznej przerwie miały się odbyć już w marcu, ale plany organizatorów pokrzyżował kolejny lockdown. Zakończona w ubiegłym roku przebudowa siedziby Puławskiego Ośrodka Kultury była jedną z najdroższych i najważniejszych miejskich inwestycji ostatniej dekady. Kluczową częścią tego zadania był kompleksowy remont największej w powiecie puławskim sali widowiskowej, mogącej pomieścić ponad pół tysiąca widzów. Niestety, najpierw przedłużająca się przebudowa Domu Chemika, a następnie obostrzenia sanitarne sprawiły, że puławianie do dzisiaj nie mieli okazji obejrzeć



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

przebudowanego ośrodka na żywo. Debiutem odnowionej sali, czyli pierwszą imprezą z publicznością, miał być zaplanowany na końcówkę marca występ kabaretu Hrab i Czesława Jakubca. Z powodu drugiej fali pandemii i związanych z nią obostrzeń, wydarzenie zostało przesunięte na 16 czerwca. W tym samym miesiącu zaplanowano koncert Teresy Werner. Jeśli nic się nie zmieni, pierw-

W sali widowiskowej zniknęły schody łączące balkon z parterem. Wyraźnie poprawiono widoczność sceny zwłaszcza z pierwszych rzędów górnego poziomu. Zamontowano również nowy system sterowania i oświetlenia sali

szym biletowanym koncertem w nowym DCH będzie zaplanowany na piątek 23 kwietnia występ amerykańskiej piosenkarki Moriah Woods. – Trzymamy kciuki, żeby się udało – przyznaje artystka. Po zdjęciu obostrzeń, POK zamierza zaprosić puławian na symboliczne otwarcie swojej odnowionej siedziby. Chodzi niebiletowany występ znanej gwiazdy, lokalnych artystów, a także organizację Dni Otwartych, podczas których zainteresowani puławianie mieliby okazję zwiedzić wyremontowany budynek. Niestety, w trakcie zmieniających się przepisów, organizacja tego rodzaju wydarzenia jest utrudniona. Warunkiem jej powodzenia będzie długotrwałe poluzowanie restrykcji.

RADOŚLAW SZCZĘCH

Ulica, rondo i dwie propozycje nazwy



W najbliższym czasie puławscy radni powinni rozpatrzyć nadesłane wnioski o nadanie nazw nowym ulicom powstałym w Puławach. Na nazwę czeka także nowe rondo w pobliżu stacji Puławy-Chemia

PUŁAWY Nowa ulica łącząca Składową z Kolejową w Puławach czeka na patrona. Nazwy nie posiada także nowe rondo u zbiegu Mościckiego, Przemysłowej i Majdanu. Środowiska konserwatywne wnioskują o uhonorowanie emancypantki, Gabrieli Balickiej. Lewicowe życzą sobie ulicy Praw Kobiet

RADOSŁAW SZCZĘCH

Powstała na przełomie grudnia i stycznia nowa ulica biegnąca wzdłuż torów kolejowych posiada roboczą

nazwę 1KDL, ale jeszcze w tym roku może otrzymać zupełnie inną. Decyzję o tym, jak będzie ona brzmieć podejmą puławscy radni. Zanim zdecydują, wezmą pod uwagę wnioski złożone przez mieszkańców.

Ten autorstwa Klaudii Oliwii Bernat związanej ze środowiskiem puławskich narodowców, dotyczy uhonorowania Gabrieli Balickiej. To jedna z pierwszych polskich posełek (w 1919 r.) oraz kobiet z tytułem doktora nauk przyrodniczych. Balicka zajmowała się wpływem substancji chemicznych na wzrost roślin, co można porównać do badań nad nawozami sztucznymi.

Politycznie związana z Narodową Demokracją, walczyła m.in. o poprawę opieki państwa nad dziećmi oraz prawa kobiet. – Jej postać powinna stanowić wzór dla nas wszystkich, w szczególności kobiet – podkreśla autorka wniosku.

Własną propozycję złożyła także związana ze środowiskiem lewicowym Beata Wicha. Ta dotyczy nadania nazwy „Praw Kobiet”. – Rozmawiam z kobietami i wiem, że niestety ciągle dochodzi o przykładów dyskryminacji ze względu na płeć. Myślę, że taka nazwa wskazywałaby na ten problem, a jednocześnie byłaby wyróżnieniem dla wszystkich kobiet, które

walczą o swoje prawa – tłumaczy autorka.

Obydwa wnioski już w grudniu ubiegłego roku, wraz z dziesiątkami podpisów poparcia, trafiły do puławskiego Ratusza. Początkowo ich autorki zostały poinformowane o tym, że nie ma żadnych nowych ulic,

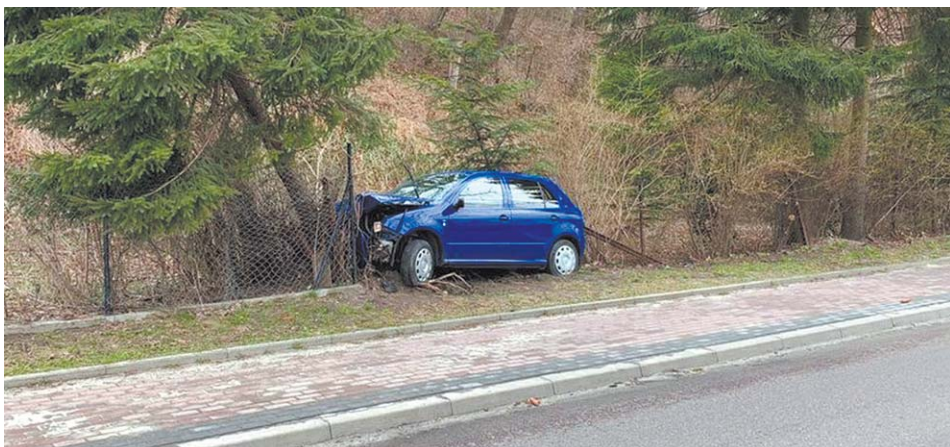
więc wnioski muszą poczekać. To się już jednak zmieniło. W Puławach przebudowano ul. 1KDL (łącznik Składowa-Kolejowa), powstało także nowe rondo w pobliżu stacji kolejowej Puławy-Chemia. Jest też pozostająca bez nazwy, przebudowana kilka miesięcy temu ulica na os. Niwa (Sikorskiego-Sadowa).

Kiedy zatem możemy spodziewać się nadania im nowych nazw? – Nowo wybudowana ulica KDL wzdłuż torów kolejowych otrzyma nazwę w najbliższym możliwym terminie – informuje Łukasz Kołodziej z puławskiego magistratu. Najpewniej stanie się to jeszcze

w tym roku. Podobnie powinno być z rondem. Niewykluczone, że zaakceptowane zostaną obydwie propozycje, jedna dla ulicy, a druga dla ronda. Autorki obydwu wniosków z pewnością nie miałyby nic przeciwko temu.

Ze swoją roboczą nazwą na dłużej pozostać ma natomiast ulica na Niwie. – Nadanie jej innej nazwy spowodowałoby zmiany adresu dla wielu mieszkańców budynków wielorodzinnych oraz osób prowadzących działalność gospodarczą w budynkach zlokalizowanych przy tej ulicy – tłumaczy Kołodziej.

Wjechał w ogrodzenie i uciekł



Wsobotę wieczorem kierujący skodą wypadł z drogi i uderzył w ogrodzenie posesji, a następnie uciekł z miejsca kolizji. Policjanci zatrzymali właściciela pojazdu niemal od razu po zgłoszeniu. Był pijany. Badanie wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie.

– 65-letni mieszkaniec gminy Nałęczów trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut i został przesłuchany – relacjonuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowa-

nie kolizji odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2 i wysoka grzywna. Kierowca będzie musiał także zapłacić świadczenie w wysokości co najmniej 5 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

OPR. PAB

Sala gimnastyczna do remontu

PUŁAWY W trakcie najbliższych wakacji sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 2 im. K. Baczyńskiego przejdzie oczekiwany remont. Starą podłogę zastąpi nowy, dębowy parkiet. Usprawniona zostanie też wentylacja, a na sufitach zawisną energooszczędne lampy LED.

Dobra wiadomość dla uczniów i nauczycieli wychowania fizycznego w puławskiej „Dwójce”. W czerwcu powinien rozpocząć się oczekiwany remont szkolnej sali sportowej. W jego ramach przewidziano wymianę starej podłogi, którą zastąpi nowy, dębowy parkiet. Na nim znajdą się linie umożliwiające grę w koszykówkę, siatkówkę lub badmintona. Ekipa budowlana skuje też stare tynki, by położyć nowe. Ściany zostaną pomalowane, podobnie jak panele akustyczne na



Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach

suficie. Zaplanowano także usprawnienie systemu wentylacji, w tym montaż nowych wywietrzników, a także wymianę oświetlenia na energooszczędne (LED) i części grzejników. Firma, która wygra przetarg, zajmie się również kompleksowym remontem sanitariatów. Do wymiany przewidziano także wy-

brane okna i drzwi. Koszty robót poznamy po 16 kwietnia, kiedy to zaplanowano otwarcie ofert. Prace mają ruszyć w czerwcu, a zakończyć się do 26 sierpnia, przed nowym rokiem szkolnym.

RS

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
ul. 3 Maja 18/2 (1 piętro), 20-078 Lublin

Prowadzący
Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:
Radosław Szczęch, Łukasz
Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA
tel. 81 46-26-800

REKLAMA
Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:
ZPR
Warszawa

Sanepid karze za otwarcie. Klienci pomagają

BIZNES W PANDEMII

Puławska restauracja Central Park Bistro zbiera pieniądze na opłacenie kary administracyjnej nałożonej przez inspekcję sanitarną za otwarcie w trakcie lockdownu. Internauci wpłacili już ponad połowę potrzebnej kwoty

RADOSŁAW SZCZĘCH

Central Park Bistro to pierwsza restauracja w Puławach, która zdecydowała się na pełne otwarcie wbrew obowiązującym w całym kraju obostrzeniom. Lokal został otwarty dla klientów na początku lutego i od tamtej pory, mimo kolejnych wizyt ze strony policji oraz sanepidu, działa w tradycyjny sposób. Jej klienci jadają przy stolikach, a nawet wspólnie kibicują reprezentacji Polski w piłce nożnej, bo w lokalu transmitowano mecz z Anglią.

Skutkiem decyzji restauratora są regularne wizyty funkcjonariuszy policji oraz pracowników inspekcji sa-



FOT. CP BISTRO

nitarniej, co wiąże się z konsekwencjami finansowymi. Pierwsza wizyta inspektora z sanepidu zakończyła się wystawieniem rachunku na 10 tys. zł. Po kilku tygodniach sanepid przeprowadził kolejną kontrolę (najpewniej nie ostatnią), która zakoń-

czyła się jeszcze wyższą karą - 12,5 tys. zł.

Mimo że cały powiat puławski boryka się z dość wysoką liczbą zakażeń w porównaniu do innych części województwa, mieszkańcy Puław do działań restauratorów podchodzą ze

Gdy internauci zrzucali się na opłacenie pierwszej kary nałożonej na puławski lokal, sanepid nałożył kolejną. Central Park z powodu otwarcia wbrew rozporządzeniu do zapłaty ma już zatem 22,5 tys. zł

rozumieniem. Świadczy o tym reakcja na ogłoszenie przez lokal internetowej zrzutki na opłacenie kary. Do czwartku w południe wygenerowano już 128 wpłat na łączną sumę 5 695 zł. Wsparcie dla CP Bistro wyrażane jest także w komentarzach, takich jak „nie dajcie się”, czy „jesteśmy z wami”. Za okazaną pomoc lokal oferuje gratisowe zamówienia. Warunkiem jest okazanie wydruku z potwierdzeniem przelewu.

Mateusz Okomski, menedżer puławskiej restauracji, od dwóch miesięcy przekonuje, że nakładane przez sanepid kary są niekonstytucyjne, a otwarcie lokalu nie stanowi zagrożenia epidemicznego. Jak podkreśla, stoliki są regularnie dezynfekowane, pracownicy używają masek ochronnych, a liczba gości została obniżona, by można było zachować dystans. To jednak nie zmienia postawy puławskich służb sanitarnych, bo zgodnie z rozporządzeniem, restauracje mogą sprzedawać swoje dania tylko na wynos. W odpowiedzi, restaurator

składa odwołania do wyższej instancji, czyli sanepidu wojewódzkiego, licząc na anulowanie kar oraz wstrzymanie rygoru ich natychmiastowej płatności.

Skutkiem otwarcia Central Parku są także regularne wizyty funkcjonariuszy policji.

Do sądu puławska policja skierowała już pięć wniosków o ukaranie naszego lokalu z art. 116 (nieprzestrzeganie zakazów – przyp. rs). Wysłali też bezpodstawny wniosek do Urzędu Miasta o cofnięcie nam koncesji na sprzedaż alkoholu. Ratusz oczywiście go odrzucił – mówi Mateusz Okomski.

Menedżer poskarżył się na działania policjantów do komendanta oraz prokuratury. Chodzi o podejrzenie przekroczenia uprawnień, zwłaszcza w trakcie jednej z przedświątecznych wizyt, podczas której funkcjonariusze mieli odmówić wylegitymowania się. Oni wymagają jego przestrzegania przeze mnie, więc ja wymagam tego samego od nich – tłumaczy Okomski.

Puławska policja rozpatrzenie skargi przekazała innej komendzie.

Chodnik za drogi



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

PULAWY Planowana w tym roku budowa nowego chodnika przy ul. Pileckiego może się opóźnić. Stanie się tak, jeśli przetarg z powodu wysokich cen ofert, zostanie unieważniony. Najtańsza z trzech propozycji przekracza budżet o 70 tys. zł.

W środę Zarząd Dróg Miejskich otworzył oferty na budowę chodnika przy ul. rotm. Pileckiego na os. Niwa. Zainteresowanie tym zadaniem potwierdziły trzy przedsiębiorstwa: PRD Puławy (265 tys. zł), Imtech (266 tys. zł) oraz Art-Bruk (281 tys. zł). Wszystkie trzy oferty znacznie przekroczyły koszty.

Puławscy urzędnicy liczyli na to, że zadanie zamknie się w granicach 195 tys. zł, a więc będzie o jedną trzecią

tańsze. W tej sytuacji puławski ZDM może unieważnić przetarg i rozpiąć go ponownie, co opóźniłoby rozpoczęcie robót. Decyzja jeszcze nie zapadła. Alternatywą byłoby uzupełnienie brakującej sumy, na co zgodę musiałaby wydać rada miasta.

Chodzi o budowę chodnika po wschodniej stronie ul. rotm. Pileckiego, tuż przy ogrodzeniu Miejskiego Przedszkola nr 3. Nowy chodnik z betonowej kostki miałby 155 metrów długości. Połączyłby się z istniejącym chodnikiem wzdłuż ul. Spacerowej. Dzięki temu, mieszkańcy nowych bloków, bez konieczności przekraczania ulicy Pileckiego, mogli przejść np. do przedszkola, szkoły, biblioteki, czy na plac zabaw. Zado-

Chodzi o budowę chodnika tuż przy ogrodzeniu Miejskiego Przedszkola nr 3

woleni powinni być również kierowcy, którzy obecnie zostawiają swoje auta częściowo na nieutwardzonym poboczu, pokonując wcześniej dość wysoki krawężnik. Po zmianach, parkowałyby zajmując fragment przystosowanego do tego chodnika.

Poza nową kostką wzdłuż ogrodzenia MP nr 3, w ramach tego przedsięwzięcia powstałoby też nowe oświetlenie, czyli 6 latarni z lampami LED, a także nowe, wyniesione przejście dla pieszych przez ul. Pileckiego, na przeciwko istniejącego przejazdu. **RS**

Wirus nie odpuszcza

W świątecznym tygodniu w powiecie puławskim potwierdzono 507 nowych zakażeń koronawirusem. To jeden z najgorszych wyników od początku pandemii.

W tym czasie zmarło 12 osób, u których potwierdzono Covid-19, z czego w dwóch przypadkach nie było innych chorób współistniejących. Liczba zgonów jest wyższa, niż przed tygodniem. Tylko w ostatnią środę i czwartek zmarło 8 zakażonych. Dziennie w powiecie wykonuje się obecnie średnio ok. 330 testów na dobę, z czego niemal co trzeci daje wynik pozytywny. Na kwarantannie przebywa ponad 1,1 tys. osób.

Tymczasem tempo szczytu na razie nie zanotowało spektakularnego wzrostu. Pierwszą dawkę szczepionki ma za sobą już 22 690 osób, o prawie 3 tysiące więcej, niż tydzień temu. Liczba osób po drugim zastrzyku przekroczyła 7 tysięcy. Do uzyskania tzw. odporności populacyjnej w skali powiatu potrzeba byłoby przynajmniej dziesięć razy tyle. Przypominamy, że z powodu ograniczonej ilości miejsc przy ul. Bema, pacjenci z Covid-19, także z powiatu puławskiego, są transportowani do innych szpitali, głównie tymczasowego w Lublinie i Rykach. Puławski SP ZOZ nadal zapewnia natomiast opiekę nad najcięższymi przypadkami. **RS**

Zmarł kapitan Jerzy Bozik, żołnierz i artysta



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

W poniedziałek, 5 kwietnia, w wieku 94 lat zmarł kpt Jerzy Bozik ps. Wilk,

żołnierz Armii Krajowej. Jego pasją było malarstwo. W Puławach założył Koło Artystów Plastyków. Msza pogrzebowa odbędzie się w sobotę w kościele Miłosierdzia Bożego. Kpt Jerzy Bozik urodził się w 1927 roku w Puławach. W trakcie II wojny światowej walczył w oddziale partyzanckim „Huragan”, gdzie pełnił m.in. funkcję zwiadowcy. Był zawodowym kierowcą. Należał do puławskiego koła Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Co roku brał udział w organizowanych w Puławach patriotycznych uroczystościach, składając kwiaty na cześć poległych. Bywał także gościem specjalnym w puławskich szkołach, które przygotowywały apele dotyczące Żołnierzy Niezłomnych.

Kpt Jerzy Bozik miał 94 lata

Od młodości pasją Jerzego Bozika było malarstwo. W Puławach założył Koło Artystów Plastyków. Sam najczęściej malował przyrodę, pejzaże, kwiaty, ale także postaci świętych. Jego prace nagradzano na wielu wystawach i konkursach, także ogólnopolskich. W 2007 roku za wybitne zasługi dla kultury otrzymał medal „Gloria Artis”. Siedem lat później za swoje osiągnięcia artystyczne otrzymał nagrodę prezydenta Puław. W tym samym roku wystawę jego prac pokazała puławska galeria Inter Libros.

Pogrzeb Jerzego Bozika odbędzie się w najbliższą sobotę. Msza w kościele pw. Miłosierdzia Bożego rozpocznie się o godz. 12. Zmarły zostanie pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Piaskowej. **RS**

Zarobił 23 punkty karne

Pirat z Pionek przyjechał do Puław, żeby posilić się korzystając z otwartego McDri-ve'a przy Dęblińskiej. W drodze powrotnej zaczął wykonywać nietypowe manewry, które zwróciły uwagę policjantów z puławskiej drogówki. Na drodze krajowej nr 12 na wysokości Leokadiowa, najpierw wyprzedził ciężarówkę prawą stroną, korzystając z rozbiegówki - pasu służącego włączającym się do ruchu. Następnie przyspieszył, mimo ograniczenia prędkości, do 124 km/h i wyprzedził kolejne auto na przejściu dla pieszych przecinając podwójną linię ciągłą.

Mężczyzna nie dostrzegł, że tuż za nim jedzie policyjny radiowóz w uruchomionym wideorejestratorze, który utrzymał wszystkie jego wyczyny. Po tym, jak obserwowany kierowca popełnił kolejne drogowe wykroczenie, mundurowi włączyli niebieskie światła i zatrzymali mieszkańca powiatu radomskiego do kontroli.

– Mężczyzna został ukarany wysokim mandatem, a jego konto wzbogaciło się o 23 punkty karne – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji. Kierowca był trzeźwy. Przypominamy, że maksymalna ilość punktów dopuszczająca do poruszania się po drogach wynosi 24. **OPR. RS**

„Zięć” nie był w tarapatach

Zaczyna się od telefonu, a kończy na utracie oszczędności. Oszuści dzwoniący do osób starszych coraz częściej podają się za ich bliskich, którzy wpadali w kłopoty i potrzebują natychmiastowej pomocy finansowej. Na taki numer dał się nabrać 84-latek z gminy Końskowola. Myslał, że pomaga zięciowi.

Nieznaną kobietą poinformowała mężczyznę, że doszło do wypadku, który miał spowodować jego zięć przez co grozi mu tymczasowe aresztowanie. Ratunkiem jest wpłacenie kaucji w wysokości 60 tys. zł. Mieszkaniec Końskowoli takiej sumy nie miał, ale był gotowy oddać wszystkie, zgromadzone w domu oszczędno-

ści, 10 tys. zł. Oszuści się zgodzili i wskazali miejsce przekazania gotówki - parking przy puławskim szpitalu.

Starszy pan zabrał pieniądze, wsiadł do samochodu i udał się na miejsce. Miał szczęście, bo w tym samym czasie, jego żona zadzwoniła do córki zapytać o historię z wypadkiem. Szybko wyszło na jaw, że do niego nie doszło, a zięć ma się dobrze. Kobieta zadzwoniła więc do męża, by ten nie przekazywał nikomu pieniędzy. Mężczyzna zawrócił i udał się na puławską komendę policji, gdzie powiadomił o próbie oszustwa. Niestety kontakt z naciągaczami się urwał, co uniemożliwiło przyłapanie ich na gorącym uczynku. **RS**

Pięć ulic, a cztery zjazdy z ronda



NAŁĘCZÓW Długo wyczekiwana budowa ronda u zbiegu pięciu głównych ulic miasta usprawni ruch w centrum, zwłaszcza w trakcie sezonu turystycznego. Ale zanim samorząd ogłosi przetarg na to zadanie, postara się poprawić istniejący projekt

RADOSŁAW SZCZĘCH

W tym tygodniu na konto Nałęczowa dotarł przelew w wysokości ponad 10 mln zł. To dofinansowanie trzech zadań zgłoszonych do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jedną z nich jest przebudowa głównego skrzyżowania w centrum

miasta, na które uzdrowisko-wa miejscowość otrzymała 2,2 mln zł. Urząd ma projekt zmian, który powstał jeszcze w poprzedniej kadencji, więc teoretycznie można byłoby już ogłaszać przetarg. Tak się jednak nie stanie, bo lokalne władze zamierzają nanieść istotne poprawki.

– To dla nas bardzo ważna inwestycja i chcemy mieć pewność, że wykonamy ją w sposób optymalny. Niestety, istnieje pewien problem w istniejącym projekcie, który mam nadzieję, uda się rozwiązać. Chodzi o planowane połączenie ulicy Kolejowej i Armatniej Góry jeszcze przed rondem. Uważam, że korzystniejsze byłoby ich rozdzielenie, tak by każda z tych ulic miała osobny zjazd z ronda – tłumaczy Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Faktycznie, istniejący projekt z uwagi m.in. na różnice wysokości terenu oraz ograniczoną przestrzeń dla całego skrzyżowania, zakłada osobne zjazdy dla ul. Poniatowskiego, 1 Maja i Chopina oraz wspólny zjazd dla Armatniej Góry i Kolejowej. Nałęczowski magistrat obecnie konsultuje sprawę zmian z projektantami skrzyżowania oraz Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Jeśli okaże się, że rozwiązanie proponowane przez samorządowców jest możliwe, inwestycja z uwagi na dodatkowy czas na zmiany w projekcie, zacznie się trochę później. – Chcielibyśmy jeszcze w tym roku ogłosić przetarg, a prace mogłyby zacząć się i zakończyć w przyszłym – przewiduje burmistrz.

O ile nałęczowianie zdążyli nauczyć się głównego skrzyżowania, to turyści z jego prawidłowym pokonaniem miewają kłopoty

Jak zaznacza Pardyka, nowe rondo powinno zaznaczać właściwe centrum Nałęczowa. Chodzi przy tym nie tylko o poprawę komunikacji, płynności ruchu i bezpieczeństwa, ale także o walory estetyczne. W ramach przebudowy powstałoby m.in. nowe oświetlenie LED, ale nie tylko. Gmina zamierza połączyć to zadanie z położeniem nowej nawierzchni asfaltowej na ul. Poniatowskiego. Jak tłumaczy burmistrz, chodzi o to, żeby podejść do tych zmian w sposób kompleksowy.

Na kiermasz do Kazimierza



W niedzielę, 11 kwietnia o godz. 10 na Rynku w Kazimierzu Dolnym odbędzie się Kiermasz Produktów Lokalnych. To impreza plenerowa z udziałem lokalnych producentów, którzy prezentują lokalne dziedzictwo kulinarne i rodzime rękodzieło z okolic

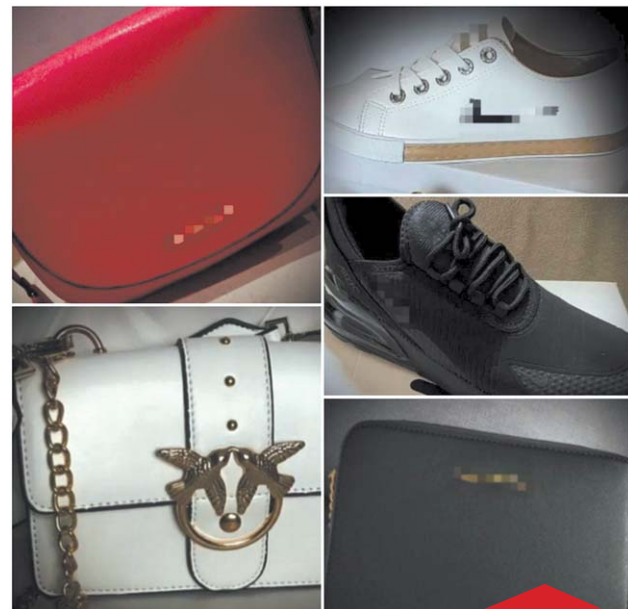
Kazimierza Dolnego, Nałęczowa i Puław. Na odwiedzających kiermasz będą czekały wyroby spożywcze, które zdobywają nagrody na krajowych i regionalnych konkursach jak np.: przetwory z płatków i owoców róży, oleje tłoczone na zimno, przetwory z owoców i miodu. **DAD**

104 oszukanych w sieci

Dwóch młodych mieszkańców Puław może trafić do więzienia nawet na 8 lat. To skutek oszustw, jakich mieli dopuścić się na terenie całej Polski. Działali na internetowych aukcjach i portalach społecznościowych. Oferowali nieistniejące towary i pożyczki. Lista poszkodowanych to 104 osoby.

Oszuści działali dwutorowo. Na portalu ogłoszeniowym wystawiali m.in. markowe, damskie torebki, buty, czy skórzaną galanterię. Zdjęcia towarów pobierali z internetu, samych przedmiotów nie posiadali. Dlatego zapłata przy odbiorze nie była możliwa. Klienci płacili więc z góry i czekali na przesyłki, które nigdy do nich nie trafiały. Żeby utrudnić swoją identyfikację, puławianie podawali swoim klientom różne numery rachunków bankowych.

Drugim sposobem wyludzania pieniędzy było oferowanie nieistniejących, szyb-



Część towarów, które wystawiano na portalu ogłoszeniowym. Ofiary płaciły za nie z góry, ale przesyłki nigdy do nich nie docierały

kordzista zapłacił 12 tys. zł. Oczywiście, poszkodowane

osoby po utracie prowizji, nie otrzymywały żadnych przelewów.

Ofiarami puławskich naciągaczy padły 104 osoby z całego kraju, także z Puław. Łączna suma strat przekroczyła 56 tys. zł. Na trop internetowych kryminalistów jeszcze w ubiegłym roku wpadli puławscy policjanci. Działając wspólnie z komendami z Lublina i Katowic ustalili zarówno sposób wyludzania pieniędzy, jak i personalia sprawców. 21-letni Kamil Z. oraz 22-letni Wojciech D. zostali zatrzymani w październiku. Śledczy zabezpieczyli ich telefony, komputery, dokumenty z banków itp. Młodszy ze sprawców został aresztowany, starszy otrzymał policyjny dozór.

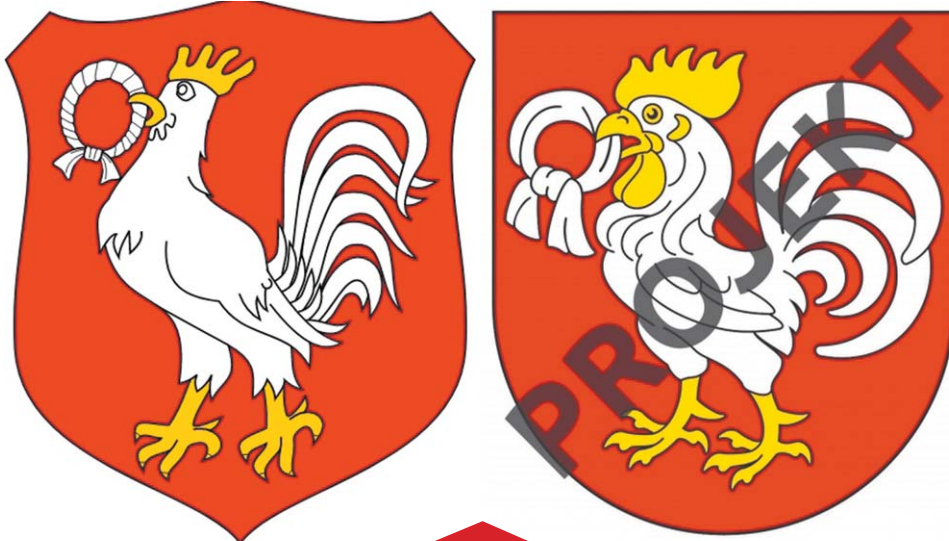
Pod koniec marca Prokuratura Rejonowa w Puławach wysłała do sądu akt oskarżenia. Za liczne oszustwa internetowe, obydwu naciągaczom grozi do 8 lat więzienia.

Kogut spowaźniał i nabrał masy

SYMBOLE Znany od ponad 30 lat biały kogut na czerwonym tle - herb gminy Kurów, czeka zmiana wyglądu. Metamorfaza jest skutkiem niezgodności dotychczasowego symbolu z obowiązującymi zasadami heraldycznymi. Projekt nowego koguta, a także sztandaru, flagi i pieczęci jest już gotowy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy w 1990 roku powstał obecny herb, nikt nie konsultował jego wyglądu z heraldykami. Stary kogut ma mało poważny, niedokładny, rysunkowy wygląd. Według



Z lewej dotychczasowy herb gminy Kurów, po prawej - jego następca przygotowany przez heraldyka i zatwierdzony przez MSWiA

specjalistów - niezgodny z zasadami, podobnie jak kształt tarczy herbowej. Lokalne władze postanowiły to zmienić. Tworzeniem projektu nowych symbo-

li gminy Kurów zajęła się komisja heraldyczna. Po zakończeniu uzgodnień z wójtem, projekt zmian wysłano do Ministra Spraw Wewnętrznych i Admini-

stracji. Ten nowego koguta dla Kurowa zaakceptował, więc zostało jedynie przyjęcie właściwej uchwały przez radę gminy.

Projekt we wtorek został opublikowany na stronie internetowej kurowskiego urzędu. Nowy herb zdecydowanie różni się od swojego poprzednika. Sam kogut spowaźniał i nabrał masy. Ma większy dziób, pazury, grzywę i ogon, a jego oko zyskało złote ubarwienie. Wyraźniejsza stała się również trzymająca w dziobie biała chusta, tzw. nałęczka. Heraldycy zmienili również kształt tarczy herbowej na popularny, hiszpański - taki sam jaki posiada herb Puław, czy powiatu puławskiego.

Nowy kogut w przyszłości trafia na wszystkie gminne insygnia. To nie tylko herb,

ale również na flaga i sztandar gminy, oficjalne pieczęcie, a także złoty łańcuch wójta oraz srebrny łańcuch przewodniczącego rady. Projekty tych wszystkich przedmiotów załączono do uchwały, na którą 21 kwietnia pochylił się kurowscy radni. Po jej wejściu w życie, poprawiony symbol Kurowa zacznie obowiązywać.

– Ze względów finansowych na razie nie będziemy zamawiali sztandaru, czy łańcuchów. Wymienimy natomiast stare herby w tych publicznych instytucjach, w których znajdują się obecnie, jak Urząd Gminy oraz nasze szkoły. Nowy herb umieścimy także na naszej stronie internetowej – zapowiada wójt Arkadiusz Małecki. – Mam nadzieję, że radni zaakceptują zmianę – dodaje.

Janowiec znów ma sekretarza

KADRY Gmina Janowiec po raz pierwszy od siedmiu lat będzie miała sekretarza. Niespodzianki nie było, konkurs wygrał jedyny kandydat na to stanowisko, dotychczasowy zastępca wójta, Waldemar Słowik.

Ostatnim sekretarzem w Janowcu był Piotr Lewandowski, który stracił swoje stanowisko w 2014 roku. Od tamtej pory w strukturze Urzędu Gminy takiej funkcji nie było, co nie komplikowało pracy janowieckiego magistratu, ale stało w sprzeczności z zapisami ustawy o pracownikach samorządowych. A to z kolei odbiło się w uwagach instytucji kontrolujących gminę.

Żeby ten problem rozwiązać, wójt Jan Gędek ogłosił w tym roku konkurs na stanowisko sekretarza. Jako jedyny, przystąpił do

niego dotychczasowy zastępca wójta Waldemar Słowik.

– Kandydat przeszedł analizę formalną i uzyskał satysfakcjonującą liczbę punktów w rozmowie kwalifikacyjnej – uznała komisja konkursowa, rekomendując Słowika do objęcia wspomnianej funkcji.

Podpisanie nowej umowy będzie oznaczało zakończenie tej dotychczasowej. Tym samym wójt Jan Gędek zyskując sekretarza, straci swojego zastępcę. Żeby ta administracyjna zmiana nie wiązała się z dodatkowymi kosztami dla gminy, najpewniej to drugie stanowisko nie będzie obsadzone. W odróżnieniu od sekretarzy, zatrudnianie zastępców dla wójtów, czy burmistrzów, nie jest obowiązkowe. **RS**

W Ratuszu pomagają się spisać

1 kwietnia ruszył Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Udział w nim jest obowiązkowy. Najszyszy sposób to skorzystanie z jego oficjalnej strony internetowej. Osoby bez dostępu do internetu mogą skorzystać z pomocy puławskiego Urzędu Miasta. Spis zawiera szereg pytań – od danych osobowych, w tym dokładnego adresu zamieszkania, przez powierzchnię zajmowanego domu lub mieszkania, przynależność religijną i narodową, poziom wykształcenia, aż do ewentualnych migracji oraz wykonywanego zawodu. Według zapewnień Głównego Urzędu Statystycznego, wszystkie podane przez nas dane podlegają ochronie i są objęte tajemnicą statystyczną. Udział w spisie jest obowiązkowy, a uchylenie się od spisania grozi grzywną do 5 tys. zł. Czas minie z końcem września. Najszyszą i najbezpieczniejszą metodą udziału w spisie jest skorzystanie z jego oficjalnej strony internetowej, na której znajdziemy GUS-owską ankietę. Jej wypełnienie powinno może



zając ok. 10 minut. Wygodniej skorzystać z komputera, ale można to zrobić także przez telefon komórkowy. Warunkiem jest dostęp do internetu. Osoby, które go nie posiadają mogą zapytać o możliwość

skorzystania z niego w swoim urzędzie gminy. W puławskim Ratuszu stanowisko komputerowe do tego celu udostępniono na parterze budynku, w pobliżu biur ewidencji ludności (wejście od strony sądu). Przed skorzysta-

niem z urzędowego komputera należy zgłosić się do biura spisowego pod nr tel. 81 458 60 57 lub (81) 458-60-59. Inną metodą jest oczekiwanie na telefon od rachmistrza, który sam wypełni za nas ankietę na podstawie udzielonych mu odpowiedzi. Takie telefony będą wykonywane od 15 kwietnia. Żeby nie dać się oszukać, warto poprosić osobę podającą się za rachmistrza o imię, nazwisko i numer legitymacji. Po jego zapisaniu, można poprosić o telefon w innym terminie, po czym zadzwonić na infolinię (22) 279-99-99 i sprawdzić, czy dany numer figuruje w systemie. Z powodu pandemii, domowe wizyty rachmistrzów w najbliższych miesiącach nie są przewidziane. Te mogą się pojawić po poluzowaniu obostrzeń. Warto pamiętać również o tym, że udział w spisie jest bezpłatny, a w oryginalnej ankiecie nie ma pytań związanych z wysokością i lokalizacją posiadanych oszczędności, czy otrzymywanego wynagrodzenia. **RS**

Biblioteka poleca

Ekscytujący dziennik żałoby

Przeczytałam gdzieś, że Joan Didion miała piskliwy głosik i często płakała, co więcej była chorobliwie nieśmiała i często w związku z tym sięgała po alkohol. Z lektury artykułu wynikało także pokrótce, że w rzeczywistości była osobą nieciekawą i na wskroś pesymistyczną.

Tak bardzo się cieszę, że nie zapoznałam się bliżej z sylwetką Joan Didion przed lekturą książki „Rok magicznego myślenia”, bo dzięki temu odebrałam tę książkę nie jako nostalgiczne użalanie się nad sobą i ponury dziennik żałoby, ale jako głęboką i filozoficzną i jakże piękną refleksję o ludzkiej skończoności. Powiem więc



J. Didion, Rok magicznego myślenia, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007

cej, wierzę że po lekturze tej książki człowiek zaczyna doceniać swoje życie. Uświadomienie sobie swojej śmiertelności nie musi sprawiać,

że popadniemy w depresję czy melancholię, wręcz przeciwnie może sprawić, że zaczniemy doceniać każdą chwilę i patrzeć na nasze

życie z większym dystansem, a przez to być może zaczniemy żyć mądrzej, dojrzej. Kto wie? W końcu zawsze warto być dobrej myśli.

Myślałam, że to ja jestem pesymistką, ale przy Joan Didion wypadam słabiej. Pisarka już jako dorosła osoba wyrobiła sobie przekonanie, że przymus pisanie bierze się z nieustannej poczucia nadchodzącej straty. Jest czymś w rodzaju intuicji śmierci, zdolnością niemal metafizyczną, a jednocześnie ekscytującą w swej wyjątkowości. Di-

dion w swoich książkach opisywała rozpasane, pełne przepychu i nihilizmu życie lat 60. Ameryki. Z tego uczucia nasycenia rodziła się niestety dość szybko dotkliwa pustka, która sprawiała, że sylwetki ukazane w powieściach Didion, a nawet jej narracja ulegały rozpadowi i dezintegracji.

Podobnie jest w książce „Rok magicznego myślenia”. Pisarka zaczyna pisać dziennik żałoby po śmierci swojego męża. Przywołuje tu wspomnienia, stwarza światy, z którymi czytelnikowi ciężko się skonfrontować czy skontaktować. Pierwszoosobowa narracja to przyspiesza, to zwalnia. Wybuch rozżalonym szlochom, by za chwilę ugasić ten ogień

rozpacz w łagodnym nostalgicznym smutku. Wątki powtarzają się, za chwilę pojawiają się nowe, a mimo to nie mamy wrażenia, że za czymś nie nadążamy, wręcz przeciwnie czujemy się jak wewnątrz swojej mantry czy rytuału, bo wszystkie myśli zmierzają tu do jednej idee fixe. Śmierci nie da się w pełni zrozumieć, zawsze jest zaskakująca i, mimo że wydaje nam się, że znamy ją od lat i w jakiś sposób jej doświadczamy, to i tak stanowi dla nas tajemnicę. Można jedynie starać się zrozumieć swoją rolę w tym wszystkim, nic więcej.

Polecam!
**JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA
W PUŁAWACH**

Golonka i spółka

Golonka, karkówka i żeberka to trzy ulubione męskie dania. Wielki fanem golonki byli Jan Machulski i Stanisław Mikulski. Obaj najchętniej zjadali się golonką na puree z grochu z zasmażaną kapustą. Dziś przepisy na męskie przysmaki.

WALDEMAR SULISZ

Stanisław Mikulski, słynny Hans Kloss ze „Stawki większej niż życie” za lokalami specjalnie nie przepadał. Kiedy występował w Lublinie, od czasu do czasu chodził do „Lublińnianki” lub „Europy”. Z pierwszej restauracji zapamiętał wspaniałe zrazy po węgiersku z kluseczkami, z drugiej – wspaniałą forszmak. W obu serwowano klasyczną golonkę na puree z grochu z zasmażaną kapustą. Do wspomnianych restauracji zaglądał także Jan Machulski, odtwórca genialnej roli kasjarza Henryka Kwinty w filmie „Vabank”, który tak jak Mikulski grał w Teatrze Osterwy. Musieli spróbować kultowej w tamtych czasach golonki. Obaj panowie zaglądali także do Kazimierza Dolnego, gdzie golonkę podawał Kazimierz Mirosław w „Esterce”.

Instrukcja obsługi golonki

Najlepsze są golonki ważące nie więcej niż 60 dag. Po dokładnym oczyszczeniu golonki wrzucamy na 24 godziny do zalewy z solanki, do której wkładamy także warzywa: seler, por, cebulę, listek laurowy i ziele. Mięso kruszeje, przechodzi smakiem warzyw i przypraw. Ten patent wymyślił Stanisław Stelmach z Pułankowic. Tak przygotowane golonki gotujemy przez 3 godziny z warzywami: porem, selerem, marchewką i cebulą oraz przyprawami. Kiedy będą gotowe, smażymy je na głębokim tłuszczu. Najlepiej we frytownicy. Podczas smażenia w wysokiej temperaturze z golonki znika zbędny tłuszcz, przechodząc do frytury.

Puree i kapusta

Kiedy golonki się smażą, robimy puree z grochu. 30 dag łuskanego grochu gotujemy z ziemniakami i marchewką (po 10 dag), przeciskamy przez prasę, dodajemy śmietanę z masłem oraz sól i pieprz. Proponujemy zmiksować zielony, ugotowany groszek z masłem i doprawić. Puree będzie delikatniejsze.

Teraz kolej na zasmażaną kapustę. Szatkujemy ją i wrzucamy do garnka, dodajemy trochę tartą marchewkę, sól i biały pieprz, gotujemy kilkanaście minut. Kiedy kapusta będzie miękka, skrapiamy ją cytryną, wysypujemy łyżkę maki, chwilę zasmażamy i gotowe. Chrupiącą golonkę układamy na talerze, podajemy z puree i zasmażaną kapustą.

Golonka Grześkowiaka

Klasyczny przepis na golonkę udoskonalił Kazimierz Grześkowiak. Oto relacja z pierwszej ręki. Od Andrzeja Malinowskiego. Malinowski kiedyś pracował w Hadesie. I tam wspólnie z Grześkowiakiem prototyp najsłynniejszej golonki lubelskiej przyrządził. – Był 1991 rok. Kazimierz Grześkowiak lubił przychodzić do Hadesu. Lubiał też kom-



binować w kuchni. Często miał ze sobą książki kucharskie. Któregoś dnia przyszedł do mnie i mówi, że wymyślił przepis na golonkę. Kupiliśmy cztery golonki i spotkaliśmy się następnego popołudnia. Kazimierz kazał wrzucić do dużego gara kilka porcji włoszczyzny. Golonki się gotowały, Grześkowiak snuł kulinarne opowieści. W pewnym momencie nakłuł jedną z golonki. Następnie sypnął do gara cukru, wlał wódki. Po 10 minutach wyciągnął z kieszeni butelkę sosu sojowo – grzybowego. Na tamte czasy to był nowość. Wlewał po łyżce, próbował zalewy, znów wlewał. Aż w końcu wyjął golonki i podał na talerze. Ale to było dobre – wspomina Malinowski.

Rumsztyk i bryzol

W restauracjach PRL-u królował rumsztyk. Robiono go z polędwicy. Krojono ją na dwa palce, formowano podłużne kawałki, po doprowadzeniu solą i pieprzem smażyło na gorącym maśle.

– Sekret dobrych rumsztyków polegał na tym, żeby za bardzo nie wysmażyć mięsa. Dobry rumsztyk musiał być na pół surowy – opowiadał mi Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich kucharzy. Rumsztyk podawano z przesmażoną cebulką, kartoflami i gotowaną jarzynką. Czasem kładziono na talerzu masło szczypiorkowe.

Kulinarnym hitem był także bryzol, który robiono z szynki wieprzowej bez kości lub koniny. Z mięsa ścinano zbędny tłuszcz, krojono w poprzek włókien na porcje. Delikatnie rozbijano i formowano z pomocą noża. Każdy kawałek posypywano przyprawami i mąką, smażyło na ostrym ogniu z obu stron, potem dosmażano na małym ogniu. Wylewano olej ze smażenia, dodawano masło i po minucie wykładano bryzol na talerz. Podawano go z pieczarkami z patelni i ziemniakami.

Karkówka w majeranku

Składniki: 4 kotlety z karkówki, 4

zabki czosnku, majeranek, 2 łyżki pestek z dyni, sól, pieprz oliwa.

Wykonanie: kotlety rozbić, natrzeć pieprzem, czosnkiem i majerankiem, usmażyć na oliwie. Pod koniec smażenia dodać pestki z dyni. Podawać z kartoflami i surówką z ogórków.

Karkówka w musztardzie

Składniki: 8 kotletów z karkówki, 4 łyżki oliwy, 1 łyżka majeranku, sól, pieprz. Na marynatę: pół filiżanki ostrej musztardy, 2 łyżki dżemu śliwkowego, 1 łyżka zielonego pieprzu, 2 zabki czosnku, pęczek natki pietruszki.

Wykonanie: karkówkę natrzeć solą ze świeżo zmielonym pieprzem. Oliwę wymieszać z majerankiem, połączyć ją z mięsem i wstawić do lodówki na 2 godziny. Musztardę wymieszać z dżemem śliwkowym, pieprzem i rozartym solą czosnkiem. Natkę opłukać, drobno posiekać i dodać do musztardy z przyprawami. Podpiec kotlety na

grillu. Krótco przed końcem pieczenia posmarować mięso glazurą i dopiec. Gotowe kotlety połączyć resztą glazury. Podawać z pieczonymi kartoflami oraz sałatką z pomidorów i cebuli.

Karczek z kieszonką

Składniki: cały karczek, 0, 5 kg małych cebulek, 2 główki czosnku, oliwa z oliwek, przyprawa do mięsa.

Wykonanie: oczyszczony karczek nacinać ostrym nożem do połowy grubości mięsa. Najlepiej co 2 cm tak, aby powstały „kieszonki”, do których pieczolowicie włożymy cebulki.

Teraz robimy marynatę. Obrany czosnek przeciskamy przez wyciskacz do małej miseczki, dodajemy przyprawę do mięsa, ostrą paprykę i dwie łyżki oliwy. Wszystko razem rozcieramy łyżką, aż powstanie pasta. Ponacinany karczek dokładnie nacieramy i odstawiamy do lodówki na 24 godz. Do kieszzonek wkładamy małe cebulki. Jak najgłębiej się da. Osuszamy karczek z marynaty. Układamy na ruszcie (bardzo mały żar) i pieczemy do złocistości. Przekładamy karczek do żaroodpornego naczynia, podlewamy mięso wodą do 1/3 wysokości. Nakrywamy i pieczemy w temp. 180 stopni przez 1, 5 godziny. Karczek dochodzi, a my obieramy małe ziemniaczki, smarujemy oliwą, posypujemy przyprawą i kompozycją ulubionych ziół. Każdy ziemniak zawijamy w folię aluminiową. Jak cukierek. I wkładamy do piekarnika na pół godziny po karczku.

Żeberka z grilla

Składniki: 1 kg chudych żeberek wieprzowych, sól i świeżo zmielony pieprz. Marynata:

2 zabki czosnku, 1 łyżka cukru pudru, 4 łyżki sosu sojowego, 1 łyżka keczupu, 2 łyżki oleju, 1 łyżeczka utartego imbiru, szczypta goździków, kieliszek żubrówki.

Wykonanie: na dzień przed grillowaniem przygotowujemy marynatę do żeberek z wymienionych składników. Żeberka myje, kroje na kawałki z jednym żebrzem, solę i posypuje pieprzem. Łączę **Składniki** marynaty i mieszam ją z żeberkami. Wstawiam do lodówki na noc.

Następnego dnia zawijam je w srebrną folię i piekę na grillu. Kiedy są miękkie, wyjmuję z folii i podpiekam w dymie przez kilka minut. Drugi sposób. Gotuję żeberka z włoszczyzną. Kiedy są miękkie, osączam, smaruję oliwą wymieszaną z miodem i rozartym czosnkiem, wkładam na grilla.

W obu wersjach żeberka rozplwają się w ustach.

Podwójne żeberka w miodzie

Składniki: 1 kg żeberek. Na marynatę: pół szklanki sosu sojowego, 2 łyżki słodko kwaśnego sosu chili, 4 łyżki miodu, 4 zabki czosnku.

Wykonanie: żeberka umyć, osuszyć, podzielić na porcje, obgotować, ostudzić. Połączyć **Składniki** marynaty, zalać nią żeberka i odstawić do lodówki na 2 godziny. Piec na grillu, smarując żeberka marynatą. I drugi przepis. Czosnek obrać, zmiażdżyć, utrzeć z solą, pieprzem, miodem, oliwą, zmielonym imbirem, cynamonem i anyżem, sosem sojowym, natrzeć poporcjowane żeberka, zawinąć w folię i piec 45 minut na grillu. Smacznego.

PIŁKARSKA III LIGA, GR. IV

Podlasie Biała Podlaska – Podhale Nowy Targ 0:2 ● Avia Świdnik – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 3:1 ● Cracovia II – Korona II Kielce 2:0 ● Orleńscy Radzyń Podlaski – Hetman Zamość 7:0 ● Sokół Sieniawa – Chelmska Chelm 0:1 ● Wisła Puławy – Wisłoka Dębica odwołany ● ŁKS Łągowo – Lewart Lubartów 2:2 ● Stal Kraśnik – Siarka Tarnobrzeg 0:0 ● KS Wągrowica – Wisła Sandomierz 2:2 ● Stal Stalowa Wola – Jutrzenka Giebułtów 2:0 ● Pauza – Wólczanka Wólka Pełkińska.

1. Wisła P.	24	60	69-20
2. Sokół	26	55	46-21
3. Stal St. W.	25	44	45-29
4. Wólczanka	25	42	49-33
5. Podhale	25	42	37-29
6. Wisła S.	26	41	39-35
7. Avia	25	40	52-28
8. Chelmska	25	40	43-34
9. Siarka	26	39	43-35
10. ŁKS	26	39	39-38
11. KSZO	25	38	40-31
12. Wisłoka	25	38	37-25
13. Wągrowica	26	32	37-53
14. Stal K.	26	31	32-35
15. Orleńscy	26	31	39-49
16. Cracovia II	26	30	30-32
17. Lewart	26	30	30-29
18. Podlasie	25	28	37-61
19. Korona II	26	24	37-57
20. Jutrzenka	26	17	28-68
21. Hetman	26	7	20-87

10-11 kwietnia: Wólczanka – Avia ● KSZO – Podlasie ● Podhale – KS Wągrowica ● Wisła Sandomierz – Stal Kraśnik ● Siarka – ŁKS ● Lewart – Wisła Puławy (sobota, godz. 16) ● Wisłoka – Sokół ● Chelmska – Orleńscy ● Hetman – Cracovia II ● Korona II – Stal Stalowa Wola ● Pauza: Jutrzenka Giebułtów.

NAJLEPSI STRZELCY

24 bramki – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **18 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola) ● **17 bramek** – Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska) ● **15 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik), Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska), Kacper Rop (KS Wągrowica) ● **14 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łągowo) ● **13 bramek** – Wojciech Trochim (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 10, KS Wągrowica 3) ● **12 bramek** – Damian Lepiarz (Podhale Nowy Targ), Szymon Stanisławski (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) ● **10 bramek** – Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy).

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Torus Wybrzeże Gdańsk – Azoty Puławy 34:34, rzuty karne 4:2 ● Orlen Wisła Płock – Sandra Spa Pogoń Szczecin 31:16 ● Łomża Vive Kielce – Zagłębie Lubin 44:23 ● Gwardia Opole – Orlen Wisła Płock 27:35 ● Chrobry Głogów – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 30:29 ● Zagłębie Lubin – Orlen Wisła Płock zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Vive	19	57	686-482
2. Płock	17	45	502-370
3. Puławy	18	43	597-469
4. Górnik	18	36	469-431
5. Kalisz	18	28	476-491
6. Gwardia	18	27	513-514
7. Zagłębie	18	22	477-534
8. Chrobry	17	21	472-525
9. Wybrzeże	18	20	469-537
10. Kwidzyn	17	20	421-472
11. Pogoń	18	18	452-509
12. Tamów	18	15	437-521
13. Mielec	18	14	446-514
14. Piotrkowianin	18	9	483-531

10 kwietnia: Chrobry Głogów – Torus Wybrzeże Gdańsk ● Energa MKS Kalisz – Stal Mielec ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Azoty Puławy ● Gwardia Opole – Łomża Vive Kielce.

Rzuty karne przesądziły o sensacyjnej porażce



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

PIŁKA RĘCZNA

Niespodziewana porażka drużyny z Puław. Azoty musiały uznać wyższość Torus Wybrzeża Gdańsk w ramach zaległego spotkania ósmej kolejki. Gospodarze okazali się lepsi w rzutach karnych 4:2. W regulaminowym czasie był remis po 34. Jutro kolejnym przeciwnikiem Michała Jureckiego i spółki będzie ostatni w tabeli Piotrkowianin (godz. 18)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Spotkanie w Gdańsku od początku było bardzo zacięte i wyrównane. W pierwszych minutach często na prowadzeniu byli gospodarze, ale zazwyczaj tylko jedną bramką.

Dobry fragment zaliczył Michał Szyba, którego trzy trafienia z rzędu pozwoliły jednak drużynie Roberta Lisa odskoczyć na 9:7. Niestety, tylko na chwilę. Później znowu obie ekipy rywalizowały w stylu bramka za bramką. Efekt? Po 30 minutach znowu było po równo, tym razem 17:17.

W drugiej odsłonie zdecydowanie lepiej radzili sobie gracze z Gdańska. Już w 37 minucie Torus Wybrzeże prowadziło 23:19. Na szczęście goście szybko odpowiedzieli, bo kilka chwil później na tablicy wyników znowu pojawił się remis – za sprawą Rafała Przybylskiego. Później lepszy fragment ponownie zaliczyli miejscowi i znowu odskoczyli na 28:25. Azoty raz jeszcze wróciły jednak do gry, a tym razem do wyrównania doprowadził Dawid Dawydzik.

W końcówce wydawało się, że przyjezdni jednak zgarną komplet punktów w regulami-

nowym czasie gry, bo prowadzili 32:31 i 33:32. Wybrzeże też nie zamierzało jednak rezygnować i zdołało dwukrotnie odrobić starty. A nawet trzykrotnie, bo po raz kolejny szalę na korzyść drużyny trenera Lisa przechylił Bartosz Kowalczyk. Z karnego rezultat ustalił jednak Mateusz Kosmala, a to oznaczało, że do wyłonienia zwycięzcy potrzebne będą rzuty karne. Swoje rzuty wykorzystali Jurecki i Wojciech Gumiński, ale spudłowali: Łukasz Rogulski i Andri Akimenko. W efekcie, niespodzianka stała się faktem, a puławianie musieli przełknąć bardzo gorzką pigułkę.

– Stracić 34 bramki to nam się bardzo rzadko zdarza. To był problem, były dziury w obronie, a bramkarze też nie odbijali piłek. Czasem mieli jednak ciężko, bo rzuty były oddawane z czystych pozycji. Gratulacje, bo Wybrzeże zagrało naprawdę dobry mecz. Czy na nasze poczynania wpływ mogła mieć

Michał Szyba rzucił w Gdańsku osiem bramek, ale to nie wystarczyło, żeby wygrać z Wybrzeżem

zmiana trenera? Nie wydaje mi się. Mamy tyle jakości, że nawet bez trenera powinniśmy sobie radzić z rywalami, którzy są niżej w tabeli – ocenia Łukasz Rogulski, obrotowy Azotów.

Jutro puławianie znowu zmierzą się z niżej notowanym rywalem. Tym razem zagrają na wyjeździe z Piotrkowianinem.

Torus Wybrzeże Gdańsk – Azoty Puławy 34:34 (17:17), rzuty karne 4:2

Wybrzeże: Witkowski, Chmieliński – Jachlewski 7, Mosquera 5, Kosmala 5, Janikowski 4, Comerlatto 4, Stojek 3, Pieczonka 2, Papaj 2, Woźniak 1, Leśniak 1, Gądek. **Kary:** 6 minut.

Azoty: Bogdanow, Zembrzycki – Szyba 8, Rogulski 6, Kowalczyk 4, Dawydzik 4, Jurecki 3, Gumiński 3, Akimienko 3, Jarosiewicz 1, Przybylski 2, Łangowski, Seroka. **Kary:** 8 minut.

Wisła wróciła w dobrej formie

PIŁKA NOŻNA

We wtorek piłkarze z Puław po kwarantannie mogli już wrócić na boisko. Na pierwszym treningu po ponad tygodniowej przerwie brakowało jeszcze trzech zawodników. Od środy drużyna ćwiczyła już jednak w komplecie. A w sobotę o godz. 16 Duma Powiśla zmierzy się w Lubartowie z tamtejszym Lewartem. Oczywiście, w drużynie rywali nie brakuje graczy z przeszłością w Wiśle

Z powodu czterech pozytywnych wyników testów na obecność koronawirusa cała drużyna musiała trafić na kwarantannę. Z tego powodu podopieczni



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

trenera Mariusza Pawlaka nie mogli zagrać dwóch meczów ligowych w terminie. Mecz z Chelmską odbędzie się w środę, 21 kwietnia. Nie wiadomo za to jeszcze kiedy odbędzie

Piłkarze z Puław od wtorku znowu są w treningu

się spotkanie z Wisłoką Dębica. W jakiej formie Adrian Paluchow-

ski i spółka wrócili do zajęć? – Szczepie mówiąc myślałem, że jednak będzie gorzej – mówi Mateusz Pielach, kapitan Wisły. – Widać jednak po Tyc pierwszych treningach, że naprawdę nie ma tragedii. Przez siedem, czy 10 dni trudno jest wszystko zapomnieć. Dlatego mamy nadzieję, że ta przymusowa przerwa jednak nie wybije nas z rytmu i dalej będziemy grali to, do czego przyzwyczailiśmy kibiców – dodaje popularny „Beny”. A jak chorobę przechodzili piłkarze, którzy dostali pozytywne wyniki? – Obyło się bez trudnych przypadków, może pojawiło się u chłopaków gorsze samopoczucie, ale wszyscy praktycznie przeszli koronawirusa bezobjawowo – przyznaje Pielach. O tym, czy przerwa rzeczywiście

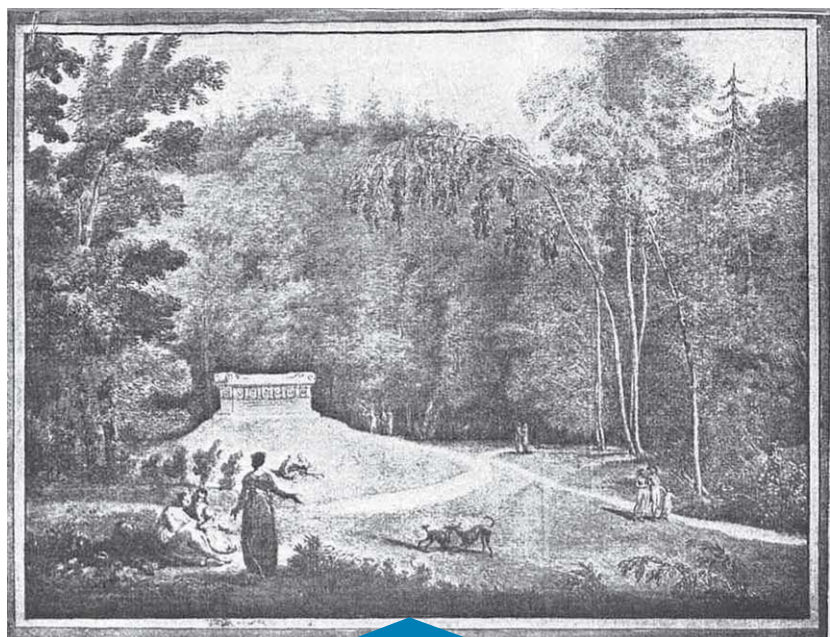
nie będzie miała wpływu na poczynania Wisły na boisku przekonamy się już w sobotę. Drużyna trenera Pawlaka zagra na wyjeździe z Lewartem. A to oznacza starcie z drużyną, w której jest sporo byłych zawodników Dumi Powiśla. Akurat na ten mecz do gry wraca Konrad Nowak. „Nowy” spędził w Puławach osiem sezonów w latach 2009-2017. Grał zarówno w trzeciej, jak i drugiej, a także pierwszej lidze. Ostatnio musiał pauzować za czerwoną kartkę. Po pięciu spotkaniach kary wraca jednak na boisko. Beniaminek w tym roku zanotował rozegrał sześć meczów. I nie wygrał jeszcze żadnego z nich. Nie przegrywa często, bo z boiska schodził pokonany tylko dwukrotnie. Zanotował jednak aż cztery

remisy. A to spowodowało, że błyskawicznie z bezpiecznej pozycji ekipa z Lubartowa wylądowała w strefie spadkowej. – Zawsze miło jest zagrać z byłym klubem, zwłaszcza, jeżeli ten radzi sobie tak dobrze. A Wisła jest już przecież jedną nogą w drugiej lidze. My wszędzie musimy szukać punktów, dlatego postaramy się powalczyć, nawet z liderem – zapewnia Konrad Nowak, były zawodnik Dumi Powiśla. W Lewarcie graczy z przeszłością w Puławach jest jednak więcej, jak: Arkadiusz Maksymiuk, Dawid Pożak, Krystian Żelisko, czy Konrad Szczotka. Jest też trener Tomasz Bednarek, który również zakładał koszulkę Wisły.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dzieje Puław (115)

Kamienne serca Puław w parku Czartoryskich (3)



ANDRZEJ TOŁPYHO

Na przełomie XVIII i XIX wieku w wielu parkach krajobrazowych pojawiły się pomniki nawiązujące do form antycznych. Były to sarkofagi.

Geneza tych ozdobnych trumien, zwykle w kształcie skrzyni, sięga starożytności. Najstarsze pochodzą z Egiptu. Wykonywano je z drewna, rzadziej z kamienia, pokrywano hieroglifami lub malowidłami i nadawano formę mumii. Na Krecie znane są sarkofagi gliniane, w Grecji – kamienne o formach architektonicznych, zaś w Rzymie – kamienne, kryte dwuspadowym dachem, o ścianach zdobionych scenami figuralnymi. W średniowieczu przeważały sarkofagi skrzyniowe, które z biegiem czasu przybrały formę tumb – skrzyni zamkniętej od góry poziomą płytą z rzeźbioną postacią zmarłego. Ta właśnie forma została adoptowana jako pomnik do europejskich parków krajobrazowych.

Zwolenniczką tego typu „kamiennych serc” była Izabela Czartoryska.

„Wspomnienie straconego Przyjaciela, wdzięczność ku rodzicom, zapal dla ludzi sławnych, uwiecznienie takiej milej dla duszy okoliczności: są to źródła obfite, w których czerpać można.”

Zaraz jednak przestrzegala:

„Przecież i sentyment najszybszy i uczucie najsłabsze mogą błędzić, kiedy w tym gatunku roboty są nietrafne i bez gustu prowadzone. Do tego Rozsądek jest potrzebny”.

Z kolei Leon Dembowski przypomina:

„Od punktu, gdzie Sybilli świątynia rozpoczynała pasmo góryste, powykuwano w wapiennym pokładzie groty, a część ich z ziemi oczyszczona tworzyła skały, na których umieszczono napisy bądź z poetów łaciń-

Sarkofag Augusta i Marii Zofii Czartoryskich w puławskim parku

skich, polskich i francuskich, bądź wspomnienia poświęcone pamięci nieżyjących osób”.

Na małym wzgórku, przy trasie wiodącej spod Świątyni Sybilli ku Marynkom wzniesiony został pomnik w typie sarkofagu dla uczczenia pamięci księcia Augusta Czartoryskiego i jego żony Marii Zofii z Sieniawskich. Pomnik ten wzorowany jest na odsłoniętym w 1782 r. sarkofagu Lucjusa Corneliusa Scypiona Barbatusa, wodza i rzymskiego konsula, żyjącego na przełomie IV i III w. p.n.e. Dzieło to w następujących słowach charakteryzuje T. St. Jaroszewski:

„Nagrobek Scypiona Barbatusa, dzięki rozpowszechnieniu go przez wydawnictwa sztychowane (rytowane stalowym rylcem na płycie metalowej – przyp. A.T.), stał się w końcu XVIII w. niezwykle popularny. Motyw tumb (grobowca w formie skrzyni przykrytej płaską płytą – przyp. A.T.) zwień-

czonej tryglifowym fryzem z rozetami (motywem ornamentacyjnym w kształcie stylizowanej rozwiniętej róży – przyp. A.T.) i gzymsem z ząbkowaniem... powtarzany był wielokrotnie w mniej lub więcej zmienionej formie”.

W Polsce po raz pierwszy pojawił się w Puławach. W 1824 r. Aleksandra Potocka wystawiła swemu mężowi w Gucinie pomnik z marmuru dziecińskiego, wzorowany na puławskim. Jego prawdopodobnym projektantem był Ch. P. Aigner. Kolejnym powtórzeniem tego motywu był pomnik Ludwika Kaufmanna, znanego XIX wiecznego rzeźbiarza, do kaplicy królewskiej kościoła kapucynów w Warszawie ku czci Jana III.

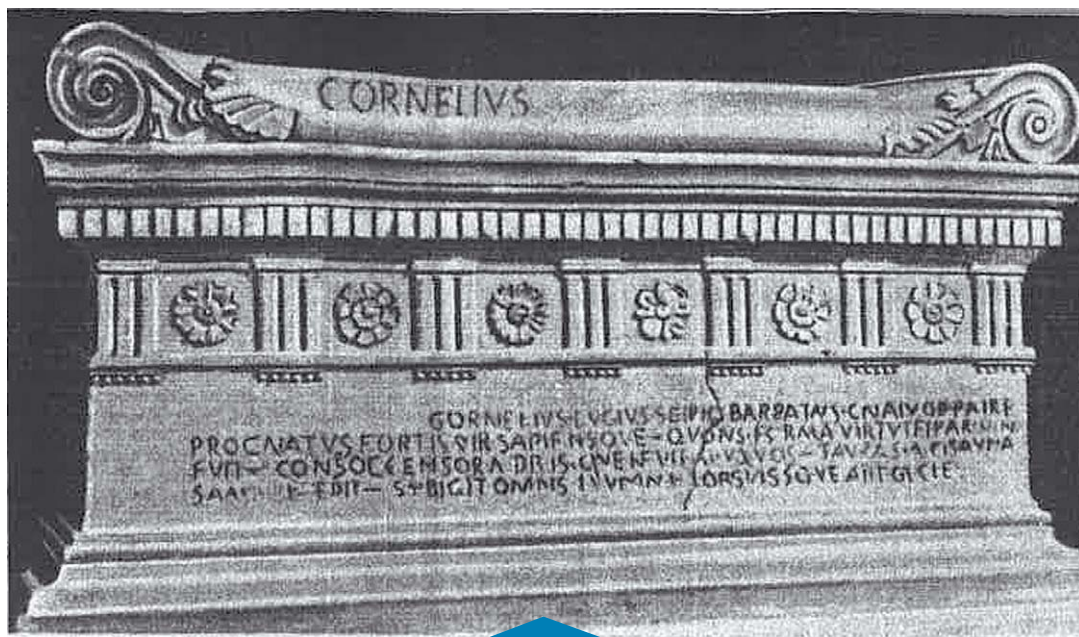
Jaka jest historia sarkofagu puławskiego? Sarkofag zamówiony został przez Izabelę i Adama Kazimierza Czartoryskich podpisanych jako „wdzięczne dzieci”. Książę A. K. Czartoryski pisał:

„Księżna Izabela z Flemingów Czartoryska kazawszy swoim kosztem z marmuru białego wykuć we Włoszech sarkofag na wzór sarkofagu Scypiona, na pamiątkę Teścia

i Teszcy Maryi Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej Wojewod: Ruskiej Dziedziczki i Pani Puław, postawiła ten pomnik w dolnym ogrodzie Puławskim pod łachą”.

Sarkofag stanowił wierną kopię swego pierwowzoru, z zachowaniem jego wymiarów. Wysokość pomnika od górnego gzymsu do podstawy wynosi 70 cm. Różne były materiały, z których wykonano oryginał i kopię. Nagrobek Scypiona – jak podaje znany muzeolog Stanisław Lorentz – „wykonany jest z peperino, to jest wulkanicznego tufu (skały powstałej przez scementowanie popiołu wulkanicznego – przyp. A.T.) z gór Albańskich”, zaś kopia puławska z marmuru kanadyjskiego. O innej różnicy pisze cytowany wyżej muzeolog:

„Kopista wprowadził prawdopodobnie inną jeszcze zmianę, wynikającą z różnego usytuowania sarkofagu w grobowcu i na wolnym powietrzu (...). Otóż w grobowcu Scypionów sarkofag pierwotnie ustawiony był przy ścianie, później zaś przytykał do innego sarkofagu, a w związku z tym opracowany był tylko dla widoku frontalnego. Z sarkofagu pu-



Sarkofag Lucjusza Korneliusza Scypiona Barbatusa

ławskim (sic! – przyp. A.T.), przeznaczonym do oglądania ze wszystkich stron, trzeba było elementami ciągłymi, jak baza, tryglifowi fryz i gzym z ząbkowaniem, opasać tumbę dokoła, a powtórzyć element frontalny – sztabkę z walutami”.

Nie jest jasna osoba snycerza rzymskiego. Jest nim jeden z Laboureur'ów – Maksymilian (ojciec), zmarły w 1712 r., albo Franciszek Maksymilian (syn), zwany Cavaliere Massimilian. Świadczą o tym notatki pośrednika przy zamawianiu kopii sarkofagu, Stanisława Kostki Potockiego, który w będącej rejestrem ważniejszych wydarzeń na przestrzeni kilkunastu lat książce zanotował we wrześniu 1797 r., że winien jest „Scupltorowi Rzymskiemu Maximilianowi za roboty dla X. [ięźny] G. [enerałowej] Pezzi duri 306 czyli około 150d”.

W listopadzie 1797 r. Stanisław Kostka Potocki zanotował:

„Pisałem do Maximiliana Snycerza ażeby Statuę Xiężny i Grobik Mały Starożytny expediował do Krakowa... Co się tyczy nadgrobką X. Woiewody, aby się z ekspedycją tegoż zatrzymał do pokoju między Anglią i Francją...”

15 marca 1800 r. S. K. Potocki zapisał informację o wysłaniu do ks. Adama Czartoryskiego, przebywającego wówczas we Florencji, notatki z „prośbą by Snycerz Maximilian w Rzymie wysłał statuę księżny marszałkowej i nagrobek, który wykonał”.

Tak więc prawdopodobnie w 1797 r. Stanisław Kostka Potocki zamówił u rzymskiego snycerza Maksymiliana Laboureure'a kopię sarkofagu Scypiona. W 1799 r. pomnik wysłany został do Puław przez ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, który był w tym czasie posłem

przy królu Sardynii. W roku 1800 lub 1801 sarkofag został ustawiony w parku puławskim.

Na bocznej ścianie sarkofagu umieszczono łaciński napis, który w trzech wierszach informował kto i dla kogo wystawił ów pomnik:

„ALEXANDRO AUGUSTO CZARTORYSKI ET MARIAE SIENIAVAE PARENTIBUS CARISSIMIS ADAMUS CZARTORYSKI F ET ISABELLA FLEMING CONIUG POSUERUNT UT QUORUM BENEFICILIS FRUUNTUR IN EOS PIETATIS ET GRATI NIMI MONUMENTUM APUD POSTEROS EXSTARET”.

O grobowcu, którego jeszcze w Puławach nie było, tak pisała ks. Izabela de Delille'a:

Wychodząc ze świątyni [Sybilli] i postępując wśród nierównego terenu, dochodzi się do wzgórza, na którym wzniosłam pomnik z białego marmuru, poświęcony pamięci ojca i matki mego męża... Pomnik ten wykonany został w Rzymie na wzór i według rozmiarów grobowca Scypiona. Jest bardzo duży, pięknego stylu i z pięknego marmuru.”

Julian Ursyn Niemcewicz w poemacie „Puławy” poświęcił sarkofagowi następujące słowa:

„... Patrzaj jak na nizinie w ustępie zielonym, Jesiony i dębami w około otoczonym,

Na niezmiernej mogile gładz jaśnieje biały,

Syn, następca ojcowskiej i cnoty i chwały,

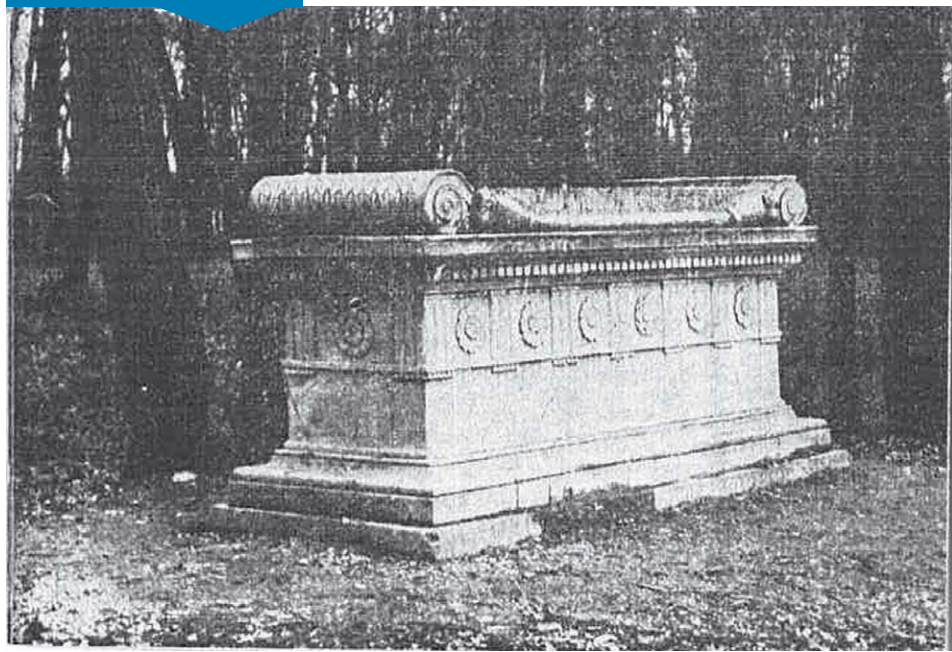
Przykładną pobożnością grobowiec ten wznosi:

Lud, co pod nim szczęśliwie żył, łzami go rosi!”

Jakie były dalsze losy sarkofagu? Według opinii cytowanego wyżej T. St. Jaroszewskiego, po klęsce Puław w 1831 r. przeniesiono go do Podzamcza Zamojskich, skąd wrócił do Puław w 1947 r.

• ZA TYDZIEŃ:

KAMienne SERCA PUŁAW W PARKU CZARTORYSKICH (4)



WOJCIK-GÓRSKA DANUTA, WŁADZYSŁAW KSIĘŻNY IZABELA, WARSZAWA 1967, S. 71